

Rzym, dnia 16 maja 1960.

"Osservatore" zabiera głos w sprawie wypadków w Nowej Hucie

W numerze z 15 maja "Osservatore della Domenica" przynosi artykuł wstępny Federico Alessandrini p.t. Nowa Huta.

Przypomniawszy wypadki w Kraśniku Fabrycznym z końca czerwca 1959 autor pisze, że analogiczny przejaw "fanatyzmu kobiet i chłopaków" oraz "prowokacji klerykalnej" miał miejsce ostatnio na większą jeszcze skalę w Nowej Hucie pod Krakowem: tej samej Nowej Hucie, która została założona przez reżym po wojnie jako wzorowe miasto "socjalistyczne" by promieniować na "klerykalny i reakcyjny" Kraków.

Cóż, kiedy po wypadkach 1956 roku, gdy rząd warszawski był zmuszony oddać katolikom przynajmniej część ich wolności, ludność robotnicza Nowej Huty zażądała kościoła! Trzeba było się zgodzić na przyznanie placu pod budowę tego kościoła.

Administrator Apostolski Krakowa, ks. Arcybiskup Baziak, poświęcił uroczyste krzyż, który został umieszczony pośrodku placu. Minęły cztery lata: nie tylko że nie zbudowano kościoła spowodu trudności, które potrafiły wynaleść władze lokalne, ale władze te zdecydowały w ostatnich czasach, że na terenie przeznaczonym pod budowę kościoła, zostanie wybudowana szkoła.

24 kwietnia, podobnie jak w Kraśniku, policja chciała usunąć krzyż i podobnie jak w Kraśniku ludność się zbuntowała: doszło do gwałtownych manifestacji, rozgłoszonych po całym świecie przez prasę. Raz jeszcze dzienniki komunistyczne zaczęły krzyczeć o "prowokacjach klerykalnych" o "sfanatyzowanych kobietach i chłopakach"; ale tumulty, które wcale nie wyglądały na zabawę chłopców, trwały kilka godzin, bo wzięli w nich udział robotnicy fabryczni!

Nie ma potrzeby podkreślać powagi tych wypadków, bo same władze komunistyczne pierwsze sobie z niej zdały sprawę. Za odpowiedzialne uznano władze lokalne, które wydały zarządzenie, nie licząc się z nastrojami ludności. To bardzo pouczające, gdyż jeżeli była prowokacja, to trzeba jej szukać po stronie władz!

Nas interesuje przede wszystkim fakt, że komuś teraz w Polsce bardzo spieszą z wycofywaniem obietnic, danych przed czterema laty. Poza tym zaniepokojenie partii komunistycznej w Polsce nie płynie ze świadomości zranienia uczuć religijnych ludności, lecz z faktu, że źle ocenili te uczucia. U robotników, którzy mieli być świadomą awangardą nowego socjalistycznego społeczeństwa, propaganda bezbożna nie tylko nie osłabiła uczuć religijnych, ale uczyniła je silniejszymi i bardziej zdecydowanymi. Epizod Nowej Huty to właśnie wykazuje; równocześnie zaś potwierdza antyreligijne intencje obecnych rządów Polski oraz ich wolę przekreślenia ustępstw i obietnic uczynionych pod naciskiem konieczności. Ale nade wszystko wypadki w Nowej Hucie mówią nam że katolicy polscy, choć są ofiarą ucisku trwającego od przeszło dwudziestu lat, zostali wierni swemu chrześcijańskiemu powołaniu i są mocno zdecydowani bronić własnego sumienia i sumienia swoich dzieci przeciw atakom ideologii materialistycznej i bezbożnej, która utrzymuje się w Polsce jedynie uciskiem i przemocą i która w warunkach prawdziwej wolności stałaby się w ciągu paru dni tylko smutnym wspomnieniem bolesnej niewoli.

Przyszłość katolicyzmu w Polsce i wszystkich krajach opanowanych przez komunizm jest tylko w tej wytrwałej, upartej wierności, która w godzinie próby staje się jeszcze bardziej świadomą.

Dawno już nie zanotowaliśmy w "Osservatore" tak mocnej i stanowczej wypowiedzi.

348